

Agnieszka Wojciechowska

godło: Aurea

Vademecum miłości

mojej siostrze

i wkroczyła do mojego życia maleńka istota.

powoli obejmując swym urokiem mój prywatny mięsień poprzecznie prążkowany serca
nadweręzała siostrzane filamenty aktywne i miozynowe wyciągając małe rączki
wołając: „appa”

destrukcyjnie oddziaływała na układ limbiczny mózgu ciągnąc za włosy, skacząc ze schodów
niejednokrotnie stawiała każdego w stadium adaptacji nie wierząc na słowo że ogień naprawdę robi
krzywdę

nieustannie sprawdzała moją wiedzę na temat prawa Newtona dotyczącego spadania ciał.

umożliwiała praktykę poważnego bakteriologa

zapoznawała niejednokrotnie z turpizmem i biologizmem człowieka

nie pozwalała na całkowitą regenerację mózgu w nocy.

a mimo przejmuje kontrolę nad całym życiem

staje się ekspertem od ludzkiej psychiki.

obnaża myśli, zadaje niewygodne pytania.

specjalistka od neologizmów i fantastyki.

niepozwalająca na estywację

wątki, niepozorny szkrab bez trzech zębów na przedzie

za którego jest się gotowym oddać życie



Agnieszka Wojciechowska

godło: Aurea

A życie przyszło,
łypnęło spod oka,
Zaśmiało się fałszywie,
Usiadło.
Zaproponowałam coś mocniejszego, wedle tradycji,
A ono podziękowało,
Wyjęło z niebieskiego pudełka papierosa
Z długim ustnikiem
I zapaliło
A życie siedziało

I zaczęłam mu czynić wyrzuty:
Że boli,
Że cię boli,
Że już dłonie spracowane,
Pamięć nie ta,
Czasu brakuje na wszystko,
Choć tak wiele by się chciało,
Że brakuje pieniędzy,
Że tak często trzeba kłaść rękę na usta,
by nikt nie słyszał płaczu,
Że staram się zadowolić byle czym,
A pozwalam na wszystko.

A wtedy ono wstało,
Wyciągnęło język
I pokazało figę z makiem.

A potem wyszło.
Ot tak sobie, bo po prostu chciało.

